KAZUS Z PRAWA KARNEGO

Damian Lewandowski urodził się 14 września 1970 r. Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 20 kwietnia 2015 r., sygn. akt II K 234/15, został skazany za przestępstwo z art. 159 k.k. na karę 2 lat pozbawienia wolności, którą odbył w całości i opuścił zakład karny w dniu 8 sierpnia 2017 r. W dniu 20 sierpnia 2017 r. popełnił przestępstwo z art. 157 § 1 k.k., które zostało zakwalifikowane w zw. z art. 64 § 1 k.k. Za przestępstwo to został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 10 listopada 2017 r., sygn. akt II K 456/17, na karę 5 miesięcy pozbawienia wolności. Karę tę odbył w całości i opuścił zakład karny w dniu 25 maja 2018 r. Oba powyższe wyroki uprawomocniły się w I instancji, tj. po upływie 7 dni od ich ogłoszenia – żadna ze stron nie złożyła wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku.

W dniu 15 stycznia 2019 r. w KPP W Gnieźnie stawił się Artur Nowak, który złożył zawiadomienie o usiłowaniu dokonania na nim rozboju w dniu 14 stycznia 2019 r. przez Kamila Szymańskiego i Damiana Lewandowskiego. Tego samego dnia w KPP w Gnieźnie stawił się również Patryk Łyczek i zawiadomił o tym, że w dniu 15 stycznia 2019 r. około godz. 6.00 Damian Lewandowski uderzył go żelaznym prętem w przedramię prawej ręki i spowodował jej złamanie. Nadto zabrał na jego szkodę telefon komórkowy o wartości 1 200 złotych. W dniu 16 stycznia 2019 r. wszczęto postępowanie przygotowawcze w sprawie wszystkich opisanych wyżej czynów. W toku tego postępowania zebrano następujące dowody:

1. Zeznania Artura Nowaka, który stwierdził, że w dniu 14 stycznia 2019 r. od godz. 18.00 przebywał w garażu znajdującym się na terenie jego posesji położonej w Gnieźnie przy ul. Świerkowej 8. Zajmował się naprawą samochodu. Drzwi do garażu były otwarte, podobnie jak brama wjazdowa na posesję. Około godz. 19.00 do garażu weszło dwóch mężczyzn. Byli to Kamil Szymański i Damian Lewandowski, których znał od wielu lat. Obaj mężczyźni zaczęli uderzać go pięściami po głowie. Zadali mu kilkanaście ciosów. Jednocześnie obaj krzyczeli „oddawaj 2 000 złotych". Powtarzali te słowa wielokrotnie. Nawet w tedy, gdy upadł i obaj kopali go po nogach i klatce piersiowej. W pewnym momencie do garażu weszła Grażyna Nowak, żona pokrzywdzonego. Krzyczała „zawiadomiłam policję, zaraz tu będą". Wówczas obaj napastnicy zbiegli z miejsca zdarzenia. Artur Nowak zeznał także, że w chwili zdarzenia miał przy sobie ponad 3 000 złotych. Były one w portfelu. Portfel włożył do kieszeni spodni. Zawsze ma przy sobie gotówkę. Handluje bowiem na bazarze warzywami oraz owocami i ludzie płacą mu gotówką. Nadto świadek podał, że nie wie dlaczego sprawcy krzyczeli, aby „oddał 2 000 złotych", ponieważ nie ma żadnych długów. Nie pożyczał od nikogo pieniędzy.

2. Zeznania Grażyny Nowak, która stwierdziła, że około 19.00 w dniu 14 stycznia 2019 r. usłyszała hałas dochodzący z garażu. Garaż przylega do kuchni, w której przebywała. Udała się do garażu i

zauważyła dwóch mężczyzn, którzy kopali leżącego na posadzce jej męża. Krzyknęła: „zawiadomiłam policję, zaraz tu będą”. Nie było to prawdą, ale chciała przestraszyć sprawców. Napastnicy uciekli, ale ich rozpoznała. Byli to znani jej od lat Kamil Szymański i Damian Lewandowski.

3. Zeznania Patryka Łyczka, który stwierdził, że jest właścicielem sklepu spożywczego położonego w Gnieźnie przy ul. Lipowej 12. Na początku stycznia 2019 r. przyszedł do niego znany mu osobiście Damian Lewandowski. Powiedział, że szuka pracy. Chciał, aby Patryk Łyczek zatrudnił go w sklepie. Nie zgodził się. Damian Lewandowski powiedział wówczas: „pożałujesz tego”. W dniu 15 stycznia 2019 r., przed godz. 6.00, gdy Patryk Łyczek otwierał sklep, podszedł do niego Damian Lewandowski. Powiedział, że chce porozmawiać. Weszli do sklepu. Patryk Łyczek położył na ladzie telefon komórkowy i zauważył, że Damian Lewandowski trzyma w prawej ręce żelazny pręt. Następnie pręt ten chwycił oburącz i biorąc zamach uderzył nim pokrzywdzonego w przedramię prawej ręki. Patryk Łyczek uciekł na zaplecze. Obawiał się kolejnych uderzeń. Po kilku minutach wrócił. Damiana Lewandowskiego już nie było. Stwierdził jednocześnie, że z lady zniknął jego telefon komórkowy marki Samsung o wartości 1 200 złotych, który kupił cztery dni wcześniej. Pierwszy klient wezwał telefonicznie pogotowie ratunkowe. Patryk Łyczek dodał, że od Jadwigi Kowalskiej dowiedział się, że Damian Lewandowski „chwalił jej się skradzionym telefonem”.

4. Zeznania Jadwigi Kowalskiej, która jako była żona brata Damiana Lewandowskiego została pouczona o prawie do odmowy zeznań. Zdecydowała się jednak zeznawać i stwierdziła, że w dniu 15 stycznia 2019 r., około godz. 22.30, spotkała na ulicy Jodłowej w Gnieźnie Damiana Lewandowskiego. Chwalił się, że skradł Patrykowi Łyczkowi telefon komórkowy. Pokazał jej ten telefon. Nie przyglądała się jednak i nie potrafi powiedzieć, jakiej był marki.

5. Opinię biegłego lekarza medycyny sądowej, który stwierdził, że Patryk Łyczek doznał złamania przedramienia prawej ręki. Obrażenie to spowodowało naruszenie czynności narządu jego ciała na okres trwający dłużej niż 7 dni – w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. Nadto biegły stwierdził, że obrażenie to mogło powstać w okolicznościach opisywanych przez pokrzywdzonego, tj. na skutek uderzenia żelaznym prętem w przedramię prawej ręki.

6. Fakturę, z której wynikało, że Patryk Łyczek nabył skradziony mu telefon komórkowy marki Samsung w dniu 11 stycznia 2019 r. za kwotę 1 200 złotych.

7. Protokoły przeszukania mieszkań zajmowanych przez Damiana Lewandowskiego oraz Kamila Szymańskiego, w których nie znaleziono telefonu komórkowego skradzionego Patrykowi Łyczkowi.

8. Informację z KRK, która potwierdzała dane zawarte na wstępie kazusu, a dotyczące uprzedniej dwukrotnej karalności Damiana Lewandowskiego.

9. Odpisy wyroków, o których mowa na wstępie, które potwierdzały dane wskazane wyżej.

10. Wywiad środowiskowy sporządzony przez kuratora sądowego, z którego wynikało, że Damian Lewandowski nie pracuje i w miejscu zamieszkania ma pozytywną opinię.

W dniu 6 marca 2019 r. prokurator sporządził postanowienie o przedstawieniu zarzutu Kamilowi Szymańskiemu. Zarzucił mu popełnienie w dniu 14 stycznia 2019 r., wspólnie i w porozumieniu z Damianem Lewandowskim, przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. Tego też dnia ogłosił mu to postanowienie. Kamil Szymański został pouczony o wszelkich przysługujących mu prawach i ciążących na nim obowiązkach. Przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa. Wyjaśnił, że potrzebował pieniędzy. Podjął decyzję, że dokona rozboju na Arturze Nowaku. Wiedział, że ma on pieniądze – „zawsze był przy kasie". O pomoc w popełnieniu przestępstwa poprosił kolegę Damiana Lewandowskiego. Powiedział mu jednak, że Artur Nowak pożyczył od niego 2 000 złotych i od kilku miesięcy zwleka ze zwrotem długu. Nie było to prawdą, ale w ten sposób chciał przekonać Damiana Lewandowskiego do udziału w przestępstwie. Ten zgodził się właśnie dlatego, aby pomóc koledze w odzyskaniu długu. Uzgodnili, że pobiją Artura Nowaka i w ten sposób wymuszą na nim zwrot 2 000 złotych, albo, gdy tego nie uczyni, przeszukają go i jeżeli znajdą pieniądze, to zabiorą je „tytułem zwrotu długu". Co do wydarzeń, jakie rozegrały się w garażu w dniu 14 stycznia 2019 r., to wyjaśnienia Kamila Szymańskiego w pełni pokrywały się z zeznaniami Artura Nowaka. Dodał jedynie, że gdy zamierzali przeszukać leżącego pokrzywdzonego do garażu weszła jego żona, która krzyczała „zawiadomiłam policję, zaraz tu będą". Uciekli bo bali się, że policjanci ich „złapią".

W dniu 8 marca 2019 r. prokurator sporządził postanowienie o przedstawieniu zarzutów Damianowi Lewandowskiemu, w którym zarzucił mu to, że:

1) w dniu 14 stycznia 2019 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, wspólnie i w porozumieniu z Kamilem Szymańskim, usiłował dokonać rozboju w ten sposób, że działając w celu wymuszenia zwrotu wierzytelności w postaci pieniędzy w kwocie 2 000 złotych od Artura Nowaka na rzecz Kamila Szymańskiego, która to jednak wierzytelność w rzeczywistości nie istniała, o czym Damian Lewandowski nie wiedział, użył wobec niego przemocy polegającej na uderzaniu go pięściami po głowie oraz kopaniu po nogach i klatce piersiowej, ale zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję Grażyny Nowak, która stwierdziła, iż zawiadomiła policję, co skłoniło go do ucieczki i skutkowało tym, że pieniądze nie zostały pokrzywdzonemu zabrane, tj. popełnienie przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k.,

2) w dniu 15 stycznia 2019 r. w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, będąc uprzednio skazany w warunkach art. 64 § 1 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 10 listopada 2017 r., sygn. akt II K 456/17, za umyślne przestępstwo przeciwko zdrowiu z art. 157 § 1 k.k., po odbyciu łącznie kary 2 lat i 5 miesięcy pozbawienia wolności (suma kar 5 miesięcy pozbawienia wolności wymierzonej wymienionym wyrokiem i kary 2 lat pozbawienia wolności wymierzonej wcześniejszym wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 20 kwietnia 2015 r., sygn. akt II K 234/15, za przestępstwo z art.

159 k.k.), w ciągu 5 lat od odbycia ostatniej kary popełnił ponownie umyślne przestępstwo przeciwko zdrowiu w ten sposób, że uderzając Patryka Łyczka żelaznym prętem spowodował u niego złamanie przedramienia prawej ręki, które to obrażenie skutkowało naruszeniem czynności narządu jego ciała na okres trwający dłużej niż 7 dni, przy czym działał on z zamiarem ewentualnym, tzn. przewidywał, iż jego zachowanie może spowodować przedmiotowe obrażenia i na to się godził, tj. popełnienie przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.,

3) w dniu 15 stycznia 2019 r., w Gnieźnie, woj. wielkopolskie, zabrał w celu przywłaszczenia telefon komórkowy marki Samsung o wartości 1 200 złotych na szkodę Patryka Łyczka, tj. popełnienie przestępstwa z art. 278 § 1 k.k.

Powyższe postanowienie zostało ogłoszone Damianowi Lewandowskiemu w dniu 8 marca 2019 r. Pouczono go również o wszystkich przysługujących mu uprawnieniach i ciążących na nim obowiązkach. Przyznał się w pełni do przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. Wyjaśnił, że uderzył w sklepie żelaznym prętem w rękę Patryka Łyczka. Był zły na niego za to, że nie przyjął go do pracy. Wiedział, że takie uderzenie może skutkować złamaniem ręki i na to się godził. Zadał silny cios. Pręt wyrzucił na jednej z ulic. Nie potrafi podać gdzie. Nie przyznał się do popełniania przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. Wyjaśnił, że w dniu zdarzenia w pobliże sklepu podszedł z nim Kamil Szymański. Nie wszedł z nim jednak do wnętrza. Nie chciał mieć nie wspólnego z tym przestępstwem. Nie interesowało go to. Czekał na ulicy. Gdy po uderzeniu Patryka Łyczka wyszedł na zewnątrz widział, jak do sklepu wchodzi jakiś mężczyzna i po chwili wybiega z telefonem komórkowym w ręku. Nie zna tego mężczyzny, ale widział go też Kamil Szymański. Przyznał, że w dniu 15 stycznia 2019 r. około 22.30 spotkał na ulicy Jadwigę Kowalską. Krótko z nią rozmawiał. Zaprzeczył, aby mówił jej, że skradł telefon Patrykowi Łyczkowi. Stwierdził, że Jadwiga Kowalska chowa do niego urazę, ponieważ kilka lat wcześniej chciała pożyczyć od niego pieniądze, a on jej odmówił. Jeżeli chodzi o usiłowanie rozboju, to Damian Lewandowski przyznał, że brał udział w „napadzie" na Artura Nowaka i sam przebieg zdarzenia opisał tak, jak pokrzywdzony. Zaznaczył jednocześnie, że był przekonany, iż chodzi o zmuszenie pokrzywdzonego do zwrotu długu Kamilowi Szymańskiemu, tj. pożyczonych 2 000 złotych – tak mu powiedział Kamil Szymański. Uciekli z miejsca zdarzenia. Bali się, że zostaną ujęci przez policjantów, których miała zawiadomić żona Artura Nowaka.

W dniu 13 marca 2019 r. prokurator przesłuchał uzupełniająco w charakterze podejrzanego Kamila Szymańskiego na okoliczności dotyczące kradzieży telefonu komórkowego. Kamil Szymański stwierdził, że tuż po wyjściu ze sklepu Damiana Lewandowskiego widzieli wchodzącego tam mężczyznę, które po chwili wybiegł i trzymał w ręku telefon komórkowy. Nie zna tego mężczyzny.

W dniu 11 kwietnia 2019 r. prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Gnieźnie akt oskarżenia, w którym zarzucił w/w przestępstwa tak, jak to zostało uczynione w przytoczonych wcześniej

postanowieniach o przedstawieniu zarzutów – nie zmieniając ich opisu i kwalifikacji. Nie dał wiary wyjaśnieniom podejrzanych, co do okoliczności kradzieży telefonu komórkowego. Uznał, że kradzieży tej dokonał Damian Lewandowski. W Sądzie sprawie nadano sygnaturę II K 543/19.

Pierwszy termin rozprawy miał miejsce w dniu 13 sierpnia 2019 r. Nie stawił się Kamil Szymański. Okazało się, że przebywa w szpitalu. Sąd wyłączył jego sprawę do odrębnego rozpoznania i przystąpił do rozpoznania sprawy przeciwko Damianowi Lewandowskiemu. Na rozprawę stawił się obrońca tego ostatniego radca prawny Rafał Mądry, który przedłożył stosowne upoważnienie do obrony. Po otwarciu przewodu sądowego - zwięzłym przedstawieniu przez oskarżyciela zarzutów, oskarżony, prawidłowo pouczony o przysługujących mu prawach i ciążących na nim obowiązkach, przyjął identyczną postawę, jak w postępowaniu przygotowawczym i złożył identycznej treści wyjaśnienia. Przesłuchano w charakterze świadków Artura Nowaka, Grażynę Nowak i Patryka Łyczka (prawidłowo pouczonych o prawach i obowiązkach, w tym o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy i zatajenie prawdy – odebrano też od nich przyrzeczenie), którzy złożyli zeznania tożsame z tymi, które złożyli w postępowaniu przygotowawczym. Na rozprawę stawiła się również Jadwiga Kowalska, która oświadczyła, że jest byłą żona brata oskarżonego, co było prawdą (małżeństwo ustało na skutek rozwodu w dniu 8 maja 2014 r.). Oświadczyła jednocześnie, że chce skorzystać z prawa do odmowy zeznań. Przewodniczący pouczył ją, że prawo to jej już nie przysługuje, ponieważ rozwiodła się z bratem oskarżonego. Mimo to Jadwiga Kowalska oświadczyła, że odmawia składania zeznań, ponieważ uważa, że to prawo jej przysługuje. W tej sytuacji Sąd, na podstawie art. 391 § 1 k.p.k., odczytał jej zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym uznając, że bezpodstawnie odmówiła ona składania zeznań. Sąd prawidłowo ujawnił na rozprawie opinię biegłego lekarza medycyny sądowej, fakturę dotyczącą telefonu komórkowego, protokoły przeszukań mieszkań Damiana Lewandowskiego i Kamila Szymańskiego, jak też dane z KRK, wywiad środowiskowy i odpisy wyroków dotyczące Damiana Lewandowskiego. Zarządzono przerwę do dnia 2 września 2019 r. kiedy to stawił się wezwany w charakterze świadka Kamil Szymański (okazało się, że rozprawa przeciwko niemu, przed innym już składem, ma odbyć się 4 grudnia 2019 r.). Przewodniczący pouczył świadka, że zgodnie z art. 182 § 3 k.p.k. przysługuje mu prawo odmowy zeznań, co do okoliczności związanych z przestępstwem z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k., ale nie przysługuje mu prawo odmowy zeznań odnośnie pozostałych przestępstw zarzuconych Damianowi Lewandowskiemu. Kamil Szymański oświadczył, że odmawia składania zeznań, co do wszystkich przestępstw. Sąd, na podstawie art. 391 § 2 k.p.k., odczytał wyjaśnienia Kamila Szymańskiego złożone w postępowaniu przygotowawczym w dniu 6 marca 2019 r. Nie odczytał jednak protokołu jego wyjaśnień z dnia 13 marca 2019 r., które dotyczyły czynu z art. 278 § 1 k.k. Oddalił jednocześnie, na podstawie art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k., złożony w tym kierunku wniosek obrońcy. Uznał, że brak jest podstaw prawnych do odczytania złożonych poprzednio przez świadka wyjaśnień w charakterze oskarżonego, czy też podejrzanego, jeżeli nie jest to wypadek określony w art. 182 § 3 k.p.k., czyli gdy nie dotyczy czynu,

co do którego świadek „w innej toczącej się sprawie jest oskarżony o współudział w przestępstwie objętym postępowaniem”. Kamil Szymański nie jest zaś oskarżony (podejrzany) o współudział w przestępstwie z art. 278 § 1 k.k. Po zamknięciu przewodu sądowego, wysłuchaniu głosów stron i po naradzie, Sąd w dniu 2 września 2019 r. ogłosił wyrok, w którym:

1. Skazał Damiana Lewandowskiego za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. - przyjmując opis identyczny, jak w akcie oskarżenia i postanowieniu o przedstawieniu zarzutów - i na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. wymierzył mu karę 4 lat pozbawienia wolności.

2. Skazał Damiana Lewandowskiego za przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. - przyjmując opis identyczny, jak w akcie oskarżenia i postanowieniu o przedstawieniu zarzutów - i na podstawie tych przepisów wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności.

3. Skazał Damiana Lewandowskiego za przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. - przyjmując opis identyczny, jak w akcie oskarżenia i postanowieniu o przedstawieniu zarzutów – i na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności.

4. Na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k., połączył kary jednostkowe pozbawienia wolności orzeczone w punktach 1, 2 i 3 i wymierzył oskarżonemu karę łączną 6 lat pozbawienia wolności.

5. Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom Damiana Lewandowskiego w zakresie czynów z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. oraz z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. Dał też wiarę zeznaniom Artura Nowaka, Grażyny Nowak i Patryka Łyczka, jak też odczytanym na rozprawie zeznaniom Jadwigi Kowalskiej oraz odczytanym na rozprawie wyjaśnieniom Kamila Szymańskiego. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom Damiana Lewandowskiego, co do czynu z art. 278 § 1 k.k. Po pierwsze, uznał, że są one sprzeczne z odczytanymi na rozprawie zeznaniami Jadwigi Kowalskiej, która nie miała żadnego interesu w tym, aby bezpodstawnie pomawiać oskarżonego. Mająca miejsce wile lat temu odmowa udzielenia pożyczki nie może skutecznie podważyć jej wiarygodności. Po drugie, wersja oskarżonego jest gołosłowna i nie znajduje oparcia w żadnym z dowodów przeprowadzonych na rozprawie. Sąd uznał zarazem za wiarygodne wszystkie dokumenty ujawnione na rozprawie (opinię biegłego, fakturę, protokoły przeszukań, odpisy wyroków, dane z KRK i wywiad środowiskowy), których nie zakwestionowała żadna ze stron. W oparciu o dowody, którym dał wiarę, Sąd poczynił ustalenia faktyczne takie, jakie zawarte zostały w opisach przypisanych oskarżonemu przestępstw. Wyraził jednocześnie pogląd, że pierwszy z przypisanych oskarżonemu czynów nie mógł być zakwalifikowany z art. 191 § 2 k.k., o co w mowie końcowej wnosił obrońca. Wprawdzie Damian Lewandowski działał w przekonaniu, że wymusza zwrot wierzytelności, ale fakt, że wierzytelność ta w rzeczywistości nie istniała, choć oskarżony o tym nie wiedział, uniemożliwia przyjęcie kwalifikacji z art. 191 § 2 k.k. i czyni koniecznym zakwalifikowanie jego czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 §

1 k.k. Dla przyjęcia kwalifikacji z art. 191 § 2 k.k. niezbędne jest bowiem rzeczywiste istnienie wierzytelności, a samo wyobrażenie jej przez sprawcę, nawet uzasadnione, nie ma znaczenia. Nadto Sąd wyraził pogląd, że powyższe dowody wskazują również na prawidłowość kwalifikacji prawnych pozostałych przypisanych oskarżonemu przestępstw, w tym uzasadniają przyjęcie art. 64 § 2 k.k., co do przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. – spełnienie przesłanek zawartych w art. 64 § 2 k.k. wykazano w samym opisie zawartym w wyroku. Uzasadniając wymiar kar jednostkowych Sąd z jednej strony wskazał na uprzednią dwukrotną karalność oskarżonego i działanie w warunkach recydywy wielokrotnej w przypadku czynu z art. 157 § 1 k.k., a z drugiej strony na to, że przyznał się on do dwóch pierwszych zarzucanych mu czynów i ma dobrą opinię w miejscu zamieszkania. Odnośnie kary łącznej Sąd wziął pod uwagę to, że przypisane oskarżonemu przestępstwa zostały popełnione w bliskości czasowej, ale godziły w różne dobra chronione prawem (mienie i zdrowie). Sąd uwzględnił też cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego, a także potrzebę w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Jako obrońca z wyboru oskarżonego Damiana Lewandowskiego radca prawny Rafał Mądry, proszę sporządzić apelację od powyższego wyroku albo opinię o braku podstaw do jej wniesienia. W przypadku sporządzenia apelacji – należy założyć, że obrońca złożył w stosownym terminie wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia odnośnie całości wyroku i odpis tego wyroku wraz z pisemnym jego uzasadnieniem doręczono mu w dniu 16 września 2019 r.